

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych. Przedpłata kwartalna wynosi w miejscu bez Dodatku Rolniczego 1 tal. 20 sgr., z Dodatkiem 2 tal. 5 sgr., na pocztach krajowych bez Dodatku Rolniczego 2 tal. 9 fen., z Dodatkiem 2 tal. 15 sgr. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w ekspedycji Dziennika Poznańskiego w Poznaniu przy Placu Wilhelmowskim nr. 8. Za ekspedycję przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterodzielnej kolumny. Listy do redakcji i ekspedycji winny być frankowane.

№ 101.

Środa 2 maja 1860.

№ 101.

Poznań, 1 maja. Kończymy dziś przerwane sprawozdanie szczegółowe z obrad izby państwa pruskiego nad wnioskiem księcia W. Radziwiłła.

Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, odpowiada, że ani wnioskodawca ani ostatni minister (hr. Bniński) nie przyszli, zdaniem jego, do czego na rzecz poglądu. Chodzić tu wcale nie o rozszerzenie dawnego Ziemstwa i nie chodzą o to przy konferencyach. Rozszerzenie to wzmiankowane już zostało w r. 1842, ponieważ jest ze względów prawnych niepodobnem. Listy zamknięte Ziemstwa, nowa więc emisja nie byłaby interesem i prawem posiadaczy listów ziemskich. Jedynym pytaniem o które chodzić ma być oddany dyrekcji dawnego instytutu czy też nowego? Minister stara się dalej zbliżyć zdanie hr. Bnińskiego, jakoby nowy instytut nie posiadał w prowincji tego zaufania co dotychczas; również odpiara zarzut, jakoby warunki obrotu w rozkazie gabinetowym z d. 30 czerwca 1859 wyrażały nieufność do szlachty ziemskiej. Rząd wypadało po prostu zyskać większy wpływ na dyrekcję, już to dla tego, że nie chodziło o zamknięty instytut szlachecki, już to ze względu na stosunki prowincji poznańskiej, gdzie dwie narodowości obok siebie stoją. Rzeczą rządu było opatrzyć, żeby przy zarządzie instytutów tego rodzaju narodowość drugą nie unikała. To są jedyne powody dla czego w rozkazie gabinetowym z dnia 30 czerwca 1859 takie a nie inne postawiono warunki. Na tej podstawie mogą być konferencje napomknęte, jeżeli dyrekcja starego Ziemstwa o to się. Ponieważ zaś ta dyrekcja stanowiąca od czasu zgody na te warunki i ponieważ jednocześnie potrzebą nowego kredytu w nagły sposób czuć zaczęła, nie pozostało więc rządowi, jak powierzyć instytutowi emisję nowej seryi listów ziemskich.

Baron Monteton jest zdania, że część wniosku opiera się na postępowaniu rządu naprzeciw zamianom organów dawnego Ziemstwa, załatwiona jest oświadczenia ministra, bo oczywiście instytut zamknięty na pewną niewielką liczbę lat, nie może być pomocą tym potrzebom kredytu które po upływie lat się objawiają. Wina więc nie tyle w rządzie, ile raczej w warunkach pod jakimi dawne Ziemstwo powstało. Dawnym stowarzyszeniom, które nowego potrzebują kredytu, nie pozostaje tym razem nic innego jak do nowego zgłaszać się instytutowi; ale ten instytut wielkie ma dla nich niedogodności i niewłaściwości, a mianowicie tę niewłaściwość, że w nim większe dobra z gruntami włościańskimi w jedno stowarzyszenie są połączone. Instytut, który lat kilkadziesiąt zajmował się kredytem instytutem ziemskim (w prowincji brandenburskiej) objawia w końcu zdanie, że jedynym lekarstwem na poznańskie stosunki kredytowe, jest odstąpienie od systemu zamkniętych Towarzystw i utworzenie nowego instytutu kredytowego, który zupełnie był od dawnego Ziemstwa niezależny.

Komisarz rządowy, tajny radca Noah, opiera się naprzód zbieżnym argumentem barona Montetona na niedogodności jakie płyną z systemu zamkniętych Towarzystw i z połączenia większych dóbr w jedno stowarzyszenie z posiadłościami włościańskimi. Odrzucając następnie hr. Bnińskiego, powtarza, że rozszerzenie dawniejszego instytutu niepodobne ze względów prawnych, odpiara zarzut niskiego kursu listów zastawnych nowego Ziemstwa, również zarzuty które statutowi tego instytutu były przeciwne, zaprzecza ażeby rząd dzisiaj czegoś nie robił w sprzeczności z dawniejszym swoim postępowaniem, i wyklada obszernie dla czego rząd w r. 1842 pierwotnie Ziemstwo rozszerzył, a teraz uważać musi nowe oneż rozszerzenie za całkiem niewykonalne z prawnych względów. Hrabia Mielżyński: „Nie było moim zamiarem dziś zabierać, słowa jednak pana ministra

wkładają na mnie ten obowiązek. Panowie! Przychodzi mi w całkiem obcym dla mnie języku do was przemawiać, dla tego proszę was o pobłażliwą względnosc; będę zwięzłym i będę się starał być zrozumiałym. Wniosek księcia Wilhelma Radziwiłła szuka u was pomocy i zarady przeciwko wyjątkowemu stanowisku, jakie nam w W. Ks. Poznańskim w tej mierze w podzieleniu przypadło. Pan minister stwierdził słowami swymi to wyjątkowe stanowisko, dodając wszelako zarazem, że stosunki W. Ks. Poznańskiego do kroków takich zmuszają. Dał on dalej do zrozumienia, że właśnie z powodu iż dwie narodowości w W. Ks. Poznańskim się znajdują, tak wyjątkowe stanowisko niezbędnem się stało. Panowie! Chodzi tu wyłącznie o ziemski instytut kredytowy. Byłem czas niejaki radcą w Ziemstwie poznańskim, mogę więc z pamięci przytoczyć nazwiska niektórych kolegów moich niemieckiego pochodzenia, jako to panów Fryderyka Dehmel, Adolfa Fuss, Fryderyka George, Adolfa George, Ernesta Herse, Karola Opitz, Edwarda Rissmann, hrabiego Schwarzenau, Ottona Sander, Ottona Treskow, Ferdynanda Unruh, pułkownika Unruhe-Bomst, Karola Wonster, Karola Zedter, Józefa Zech, Karola Bardt, Alberta Haza-Radlitz. Wszyscy ci panowie mymi byli kolegami. Prócz tego, Panowie, nie było jednego zwykłego ani też ściślejszego komitetu w którymbyśmy i ludność niemiecką nie widzieli reprezentowaną. W obecnym nawet ostatnim komitecie znajdują się hrabia Lippe, p. Funck i p. Bardt. Mniemam więc że nie godziło się występować tu z zarzutem, jakoby dobro ludności niemieckiej nie było należycie pod jakimkolwiekby względem opatrzone. A potem nie sądzę, Panowie, ażeby pod niemieckim rządem, mającym samych niemieckich urzędników, niemiecka ludność na jakiegokolwiek w tej mierze narażona była niebezpieczeństwo.

„Mówiąc o Nowym ziemstwie, przytoczył dalej pan minister jako dowód zaufania do tego instytutu, że już 3 miliony talarów wypuszczono, a 3 miliony niebawem wypuszczone być mają. Panowie! Nie widzę w tym bynajmniej dowodu zaufania; jest to nieestety! tylko dowód najtwardszej konieczności: konieczności, która ludzi do lichwiarza pędzi, tej konieczności która każe od żyda weneckiego przyjmować pieniądze pod zastawem funta mięsa własnego! Właśnie stąd, że sam pan minister przyznał wyjątkowe postępowanie z naszą prowincją, sądzę szczególnie mieć tytuł do zalecenia wam, Panowie, ażebyście wniosek księcia Radziwiłła przyjęli.“

Marszałek izby zamyka dyskusję i udziela hrabiemu Bnińskiemu głos do faktycznego sprostowania.

Hrabia Bniński: „Chciałbym co do jednego jeszcze punktu odpowiedzieć panu ministrowi spraw wewnętrznych. Zdaje się że ob staje on przy ograniczeniu wybieralności dyrekcji, jako warunku połączenia obu instytutów. Bardzo mnie to zdziwiło, sądziłem bowiem, że dążności pana ministra zmierzają raczej ku samorządowi niżli ku biurokratycznemu porządkowi rzeczy. Ponieważ jednak pan minister przy swoim jest upiera, proszę go więc przynajmniej, żeby raczył zasadę swoją konsekwentnie przeprowadzić. W Ziemstwie Prus Zachodnich Polacy znajdują się w odwrotnym do Niemców stosunku, w porównaniu z Poznańskim. Otóż w obec takiego stanu rzeczy sądzę, że zupełnie usprawiedliwioną jest prośba moja, ażeby wybieralność dyrekcji zniesiono w Zachodnio-pruskiem także Ziemstwie i zamianowano z urzędu kilku Polaków do dyrekcji.“

Marszałek izby: „Pozwalam sobie zwrócić uwagę pana mówcy, jako nie trzymał się granic faktycznego sprawozdania. Udzielam głos wnioskodawcy, księciu Radziwiłłowi.“

Książę Radziwiłł: „Panowie! Dyskusja szersze przybrała rozmiary, aniżeli to zamierzałem wnioskiem moim stawiając. Przestaję w końcu na powtórne zalecenie wysokiej izbie, żeby wniosek komisji przyjęła. Jeśli miałbym którą wzmiankę wytknąć, to chyba jedną wzmiankę pana ministra spraw wewnętrznych. Zdaje mi się, że mówca poprzedni nie cał-

kiem ją pochwycił. Przypuszczam, że pan minister chciał powiedzieć, jako stanie po nad obu narodowości które w W. Ks. Poznańskim obok siebie zamieszkują, co, zdaniem moim, jedynie właściwem dla rządu jest stanowiskiem. Jakkolwiek licznie mniej więcej 700,000 Polaków stoi naprzeciw 500,000 Niemców, nie należy przecie, jak to już poprzedni mówca wytknął, spuszczać z oka, że Niemców popiera rząd prowincjonalny z samych Niemców złożony; daje on interesem ręką wystarczającą a nawet niekiedy przewagę, której godziłoby się znaleźć przeciwwagę w ministerstwie.“

Minister, hr. Schwerin, odpowiadając księciu Radziwiłłowi powtarza, iż obowiązkiem jest rządu czuwać w prowincji, gdzie dwie narodowości obok siebie stoją, ażeby jedna drugą nie uciskała.

Po krótkim przemówieniu się sprawozdawcy, barona Gaffrona, przystępuje izba do głosowania i zgodnie z wnioskiem swojej komisji uchwała jednomyślnie:

żeby wniosek księcia W. Radziwiłła rządowi królewskiemu przekazać do rozważenia.

W nrze 101 Staats-Anzeigera czytamy rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z dnia 11 kwietnia 1860, dotyczące utworzenia oddzielnego obwodu łowieckiego na przestrzeni nie wynoszącej 300 mórg ziemi. Rozporządzenie to stanowi, że okrąg gminny, którego obszar nie wynosi 300 mórg, może tworzyć oddzielny obwód łowiecki. Natomiast nieruchomości, należące do większych dóbr, odosobniona od tychże i nie wynosząca 300 mórg, podlega przepisom §. 2 ustawy o polowaniu z dnia 7 marca 1850 i oddzielnego obwodu łowieckiego stanowić nie może.

Berlin, 30 kwietnia. Izba panów ukończyła na posiedzeniu wczorajszym dyskusję jeneralną nad ustawami dotyczącymi podatku gruntowego. Znaczna ilość mówców, którzy się zgłaszali z kolei do głosu, występowała i na tym posiedzeniu stanowiąc i mocno przeciw projektom rządowym, nazywając podatek gruntowy w ogóle jednym z najniewłaściwszych sposobów poborowych, a podwyższenie tegoż, przez rząd proponowane, wystawiając jako ze wszech miar zgubne dla kraju. Za projektami rządowymi przemawiał nasamprzód dr. Brüggemann, i odwołując się do patriotyzmu izby, wniósł o przyjęcie takowych. Natomiast p. Arnim-Boitzenburg potępiał je bezwzględnie i w bardzo długiej mowie dowodził, że rząd pozyska środki potrzebne do reorganizacji i powiększenia armii pruskiej, przez zaprowadzenie podatku od budynków. Po przemówieniu ministra skarbu p. Patowa, który starał się wykazać, że zasada zawarta w projektach rządowych nie jest bynajmniej rewolucyjną, jak ją nazywali niektórzy mówcy, lecz czysto pruską, ponieważ monarchowie pruscy od dawna starali się ją przeprowadzić, tylko hr. York z Wartenburga bronił ustaw rządowych, wszyscy zaś inni mówcy, którzy wreszcie nie już nowego nie powiedzieli, przemawiali za zachowaniem dotychczasowego podatku gruntowego, a z tego powodu za odrzuceniem zamierzonej przez rząd odmiany tegoż.

Izba poselska zajmowała się na wczorajszym posiedzeniu wyłącznie tylko petycjami, które ani pod względem zasady, ani też szczegółowo dla W. Księstwa, nie zasługują na bliższą uwagę.

× Berlin, 30 kwietnia. Od członków sejmu slyszalem w tej chwili dwie nowiny parlamentarne, które przesłać wam pospieszam, bo nie będą dla waszych czytelników bez interesu. I tak, naprzód w izbie panów po wielodniowych i przeciągłych rozprawach nad uchwalonemi przez izbę poselską ustawami względem podatku gruntowego, przyszło dziś do głosowania nad ustawą nr. 1, to jest nad tą która w nowy sposób podatek gruntowy urządza i podwyższa. Otóż ustawa ta odrzuconą została bardzo znaczną większością głosów, tak iż na teraz o jej zaprowadzeniu mowy być nie może, albowiem, jak wiadomo, do prawomocności ustawy każdej potrzeba zgody obu izb i króla. Izba panów przejdzie bezzwłocznie do obrad specjalnych i głosowań nad ustawami nr. 2, 3 i 4, to jest temi które się zajmują zaprowadzeniem no-

wego podatku od budynków, zniesieniem przywilejów swobody podatkowej i wynagrodzeniem za to zniesienie.

Druga nowina. Komisja izby poselskiej roztrząsająca wiadomy wniosek landszaftowy pana Morawskiego, zamknęła dziś wreszcie długie swoje obrady i uchwaliła większością głosów zalecić izbie przyjęcie rezolucji następującej:

„Wniosek posła Morawskiego z tém mianowicie oczekiwaniem rządowi do uwzględnienia przekazać, że skoro po wniesieniu o to otwarte zostaną napowrót rokowania w celu połączenia obu instytutów kredytowych w W. Ks. Poznańskim, rząd wtedy bardziej uwzględni zasadę samorządu w większej jak dotąd mierze.”

Polscy członkowie komisji, a było ich pięciu, głosowali przeciwko tej rezolucji, jako zdaniem ich niedostatecznej.

AUSTRYA.

Wiedeń, 27 kwietnia. Zgnilizna wewnętrzna ma to do siebie, że się nieda uleczyć plastrami zewnętrznymi; trucizna co spędziła karbunkul, nowe wrzody wyradza. Groza systemu stłumiła symptomy; własną krwią narodów gaszono ich pragnienie, płaszczem praktyki powierzchownie nabożnej kłam obłudny chciano osłonić, ale cuchnie zgnilizna przez tynk pobielenego grobu, nóż, trucizna i stryczek ostatnią pozostałość ucieczką, aby kłamać przed własnym sumieniem, kiedy światu nie można już kłamać. Austriackie rządowe dzienniki za zacnych i wysoce poważanych mężów podają nam tych panów, na których się skrupiło; nie mają dosyć pochwał by wysławiać tego wspaniałe serce, owego umysł filantropiczny, rzutkość i przedsiębiorczość, głęboką rzeczy znajomość, uczciwość, a nade wszystko poświęcenie dla panującego systemu austriackiego.

Główny filar tego systemu niemieckiego i absolutnego, który prócz niemieckiej wszystkie inne narodowości miał zgłębić, minister finansów p. Bruck, co tak zręcznie objechał dobrodusznym, wierzącym w jego rzetelność, że z kieszeni ich 111 milionów więcej, niżli sądzono, wyłowił; w ścisłej zostawał przyjeźni z owymi znakomitościami finansowymi, co w Tryeście świecili przywiązaniem do panującego systemu. Kiedy marszałek Eynatten zażgawszy i obwiesiwszy się, a piszą gazety że „ipse fecit,” swych przyjaciół z sobą pociągnął do więzienia, sąd śledczy w Wiedniu postanowił wezwać pana ministra Brucka na świadka. Pan minister oczywiście wiedział więcej o tych interesach, niż na świadka prostego przystoi; sędzia więc od niego nie odebrał przysięgi, ale zdał raport ministrowi sprawiedliwości, który w skutek raportu prosił pana ministra skarbu na rozmowę w cztery oczy na dzień 24 kwietnia przed południem. Na rozmowę pan Bruck nie przybył z prostej bardzo przyczyny, bo wtedy już nie żył.

Dnia 22 kwietnia wieczorem wręczono p. Bruckowi w mieszkaniu liścik własnoręczny cesarski z tej daty, tej treści: „Drogi baronie Bruck. Na twoje żądanie tymczasem uwalniam cię od urzędu, który tymczasem powierzam memu radcy rady państwa Ignacemu kawalerowi Plehnerowi.”

Nazajutrz z rana p. Brucka znaleziono w łóżku we krwi. Lekarz przywołany rozgłosił, że to paraliż i że choremu krew puszczono. Wieczorem doniesiono niektórym dostojnikom austriackim, że pan Bruck przestał żyć o godzinie 5 minut 10 z południa. Nazajutrz, kiedy w publiczności rozeszła się pogłoska o brzytwie i o truciznie, sąd rozkazał komisji lekarskiej w przytomności świadków sądowych ciała obejrzyć i zbadać przyczynę śmierci. Podobno p. Bruck z rana już nie żył, i tylko w celu odebrania instrukcji śmierć jego kilkanaście godzin tajono. Dnia 25 komisja lekarska, do której należał słynny lekarz dr. Rokitański, oglądała trupa, i orzekła, że szyja była przecięta raną siedm cali długą, półtora cala głęboką; ręce obie powyżej dłoni przecięte do kości. Żołądek zachowano do późniejszego rozbioru. Krzesło przy łóżku było na siedzeniu mocno krwią zbroczone, toż i kobierzec na posadzce i stołek. Znaleziono skrwawioną brzytwę. Oprócz upływu krwi mogła śmierć przyspieszyć wedle sprawozdania lekarskiego gwałtowna trucizna, której w żołądku chemicznie mają poszukiwać.

Wiadomość ta w Wiedniu sprawiła naturalnie niewymowne wrażenie. Pogrzeb odbył się przy ogromnym natłoku; żaden z ministrów, nawet żaden powóz dworski, na nim nie był widziany. Majatku pozostałego po p. Brucku okazało się 14 milionów; wdowa chciała wyjechać za granicę, ale jej odmówiono paszportu.

Już to miesiąc kwiecień jest miesiącem feralnym dla mężów stanu austriackich. W kwietniu r. 1849 hr. Stadion dostał pomieszczenia zmysłów, w którym umarł, dnia 2 kwietnia 1852 książę Szwarzenberg umarł tknięty apopleksją, dnia 23 kwietnia baron

Bruck zamknął swój żywot. Bruck urodził się w Elberfeldzie, miał lat 62.

Jeden z uwięzionych w sprawie marszałka Eynatten i spółki, dyrektor Richter, w zeszły poniedziałek wystarawszy się o paszport do Hamburga z pomocą jednego z stróżów wyszedł z więzienia, wsiadł do czekającej na niego dorózki i spory kęs ujechał, kiedy inny stróż więzienia przypadkiem go spotkawszy poznał i przytrzymał. Powiadają sobie ludzie do ucha, że w sądzie kryminalnym o tém wiadomo.

— Na nabożeństwie po śp. hr. Szechenyi, które się odbyło w kościele Szkoekim, było takie mnóstwo osób z rozmaitych stanów, że się do kościoła wciśnąć nie było można. Węgrzy w narodowych strojach stanowili prawie większość. Przeszło kilkaset rodzin przybyło umyślnie na to nabożeństwo z kraju. Portret hr. Szecheniego jest we wszystkich oknach, gdzie się sprzedają ryciny. W Węgrzech żałoba jest ogólną.

— Zmarły w Wiedniu 23 kwietnia książę Konstanty Czartoryski, młodszy brat żyjącego w Paryżu ks. Adama, był synem księcia Adama Czartoryskiego generała ziem podolskich i Maryi z Flemingów, córki marszałka wielkiego koronnego, urodził się zaś w 1772 r. W młodości służył krajowi wojskowo, a na czele pułku swego imienia, odbył między innymi kampanię przeciwko Rosji w 1812 roku i ozdobiony został oficerskim krzyżem legii honorowej. Następnie po upadku Napoleona wszedł w 1815 r. do wojsk Królestwa Polskiego kongresowego w stopniu generała brygady i mianowany został generał-adjutantem. Opuściwszy służbę wojskową, osiadł w Wiedniu, gdzie odtąd ciągle stale przemieszczał, zajmując się sztukami pięknymi. Z pierwszego małżeństwa z Anielą córką księcia Michała Radziwiłła pozostawił jednego syna ks. Adama, ożenionego najprzód z księżniczką Wandą Radziwiłłówną, córką ks. Antoniego Radziwiłła i księżniczki Pruskiej, a następnie z Elżbietą hrabianką Działyńską. Z drugiego małżeństwa z Maryą hrabianką Dzierżanowską, pozostawia trzech synów: Aleksandra ożenionego z księżniczką Marcelną Radziwiłłówną, Konstantego i Jerzego; córka zaś Marya poprzedziła ojca do grobu. Liczne grono Polaków, członkowie poselstwa rosyjskiego i francuskiego, uczeni, artyści i tłum ludu, towarzyszył zwłokom do kościoła Dominikanów, skąd po poświęceniu przeniesiono je do grobu rodzinnego na cmentarzu Währing.

— Pomimo zakazu odbywania zborów protestanckich w Węgrzech, zastępca superintendenta Piotr Balogh zwołał takowy do Debreczyna na d. 20 kwietnia. Na kilka dni przedtém, zawezwano go jak pisze Fortschritt, do W. Waradynu, gdzie w urzędzie namiestniczym zwracano uwagę jego na nieprawne postępowanie, doradzając odwołanie zgromadzenia. Mimo tego, zgromadziło się jak donosi Wanderer, w Debreczynie około 20,000 obcych, do czego częścią jarmark, częścią odbycie zboru przyczyniły się. W kościele zebrało się około 5000 osób już o 7ej rano, a tysiące innych oczekiwało przeddrzwiami. O godzinie 9 ukazały się władze kościelne. Po modlitwie komisarz rządowy zawezwał w imieniu prawa zgromadzenie do rozejścia się, czyniąc odpowiedzialnym przewodniczącego. Ten oświadczył, że uczynić tego nie może, gdyby zaś wyszedł, zgromadzenie dalej mimo tego obradować będzie, właściwszém jest przeto aby naczelnik duchowny przewodniczył zgromadzeniu. Odczytano następnie rozporządzenie rządu z W. Waradynu zakazujące obrad. Za pierwszym i drugim ostrzeżeniem obecni oświadczyli, że się nie rozejdą i naradzać się nie przestaną, a przeto komisarz rządowy nadmieniał, że będzie obecnym zgromadzeniu, spodziewając się, że nic takiego nie zajdzie, coby urzędowi jego uwłaczać miało. Przez dwa dni odbywały się obrady, zaczęte od sprawozdania deputacy wysłanej do Wiednia celem uzyskania zmiany rozporządzeń z d. 1 i 2 września r. z. Załatwiono wiele spraw, a przedewszystkiem wybrano komitet nieustający z 6ciu członków i tyluż zastępców złożony, który spraw kościoła ma bronić. Komitet ten składa się w połowie z księży a w połowie z osób świeckich. Następny zbor zwołany był na 9 sierpnia. Skutkiem zapewne nowej organizacji administracyjnej w Węgrzech zapowiedzianej listami cesarskimi z d. 19go kwietnia pomienione odbycie zboru nie ściągnie na siebie takich następstw, jakie spotkały zbory poprzednio wbrew prawu odbyte.

FRANCYA.

Paryż, 27 kwietnia. Ostatnie wiadomości, które wczoraj wieczorem z Chambéry przybyły, donoszą że wiadome do tego czasu głosy za przyłączeniem wynoszą więcej niż sto tysięcy, liczba zaś przeciwnych i wstrzymujących się dochodzi do 1200. W Chambéry odbyła się wczoraj w teatrze uroczysta uczta na uczczenie wypadku głosowania i przytomności senatora Laity; biesiadujących było 540. W okręgu

Chablais na 12,000 wpisanych wyborców, przynajmniej 100 głosowało nie, w okręgu Faucigny wpisanych było 20,529, głosowało nie 88, kartek nieważnych było 30, wstrzymali się od głosowania tylko ci, którzy byli nieobecni. Publiczność zresztą już wszędzie sprawą sabaudzką przesycona coraz się mniej zajmuje, chociaż dyplomacya nie wypuszcza jej z swego rekru. Korespondencya Reutersa donosi, że gabinet tuieryjski ciągle, w tocących się z tego powypadkach, utrzymuje, iż konferencya ograniczona powinna na roztrząsaniu artykułu 92 ostatecznego traktatu wiedeńskiego, który zawiera zastrzeżenia dotyczące się zneutralizowanych okręgów Chablais i Faucigny, Francya gotowa jest przyjąć na się te same zobowiązania, które ów artykuł 92 Piemontowi rzucił na korzyść neutralności szwajcarskiej; iż zaś mocarstwa sądzą że zobowiązania te, w skutku zajęcia kraju przez Francuzów, są pod względem względem niedostateczne, natenczas Francya przyzwieszkając wszelkie inne kombinacje, któreby nienadwzięły praw traktatem z 24 marca od Piemontu nabytych i nie pociągały za sobą podziału Sabaudyi. Widząc zatem, że ciągle i wiecznie powtarza się toż samo, że Francya ani kawałka ziemi nie odstąpi, że Szwajcaryi żadne inne ustępstwa nie zadowolnią i że mocarstwa nie będą w stanie wymyślić nowych kombinacji, któreby obustronnie z chęcią przyjęto, konferencya zatem albo nie przyjdzie do skutku, albo będzie częścią formą. Jeśli się konferencya zbierze, będzie się zapewne w Paryżu, na to się dość wszecznie zgadzają; ale niemożliwość to nastąpić przed miesiącem czerwcem, musi bowiem wprawdzie formalności poprzedzić. Najpierw głosowanie Nizy Sabaudyi musi być w Turynie przez rząd przejęte i skontrolowane, dalej traktat z 24 marca musi być zatwierdzony przez parlament sardyński, który zresztą się dopiero w drugiej połowie maja, albo w wyborach 83 deputowanych, między którymi ministrowi Cavour spodziewa się zyskać 60 do 70 głosów w wyborach, odbędzie się 10 maja. Nareszcie po uzyskaniu zatwierdzenia parlamentu wyznaczeni przez rząd sardyński komisarze, którzy rządowi włoskiemu uroczystość oddadzą obadwa odstąpione krainy. Wspominaliśmy wczoraj o odpowiedzi gabinetu szwajcarskiego na znany okólnik ministra Thouvenota; dzienniki niektóre ogłaszają ją dzisiaj; jest on istotnie taką jak mówiliśmy. Całkiem przeciwnie wobec siebie okazuje w odpowiedzi swojej gabinet pruski; uznaje on prawowitość ustąpienia, łagodnie przypomina prawa Szwajcaryi, lecz przytém uważa za całkiem pod tym względem dostateczne oświadczenia w umowie między rządem francuskim i sardyńskim zawarte; w ogóle odpowiedź Rosji jest najczystsza dla Francyi. — Dziennik Pays ogłasza dzisiaj niektóre ciekawe szczegóły dotyczące się organizacji wojska rzymskiego, rozpoczętej przez generała Lamoricięra; do tego dodaje, że dyplomata francuski de Corcelles, który był niedawno temu posłem w Wiedniu i napisał broszurę o stosunkach rzymskich, otrzymał polecenie od papieża na naprawienie i zreorganizowanie administracji państwa Kościelnego; sądzą więc powszechnie, że niebawem mianowany zostanie ministrem spraw wewnętrznych. — Baron Gros wjechał już z Paryża, gdzie spodziewają się lorda Palmerstona, który natychmiast jedzie do Marsylii, aby z tamąd udać się wspólnie z posłem francuskim do Chinami załatwić. Zapewne niebędą mogli zadość swego w ten sposób wypełnić, dowiadujemy się bowiem, że Chińczycy robią na wielki rozmiar przygotowania do wojny i myślą o zupełnym wyrugowaniu barbarzyńców z swego kraju; obiegała nawet w Hongkong pogłoska, że Chińczycy rozpoczęli kroki w przygotowaniu i zatopili wystrzelały z twierdzy w ręką Pei-Ho dwie fregaty angielskie „Algérie” i „Dover”. Równie niepocieszne wiadomości dochodzą z Japonii gdzie bez najmniejszej przyczyny mordowano dwóch kapitanów holenderskich i wielu wice przeciw Europejczykom z każdym dniem wzrasta. — Pan de Lavalette, poseł francuski do Porcie ottomańskiej odebrał rozkaz spiesznego jazu do Stambułu, gdzie ostatnie zaburzenia między Grekami i Katolikami wymagają jego przytomności, zwłaszcza że pogwałcono rodzinę jakąś francuską zrabowano i zburzono jej dom, a tymczasowy zastępca posła hrabia Lallemant nie dość energicznie im bie postępuje. — Odbywały się niedawno temu między hrabią Pourtales, posłem pruskim, i panem chel Chevalierem względem traktatu handlowego z Samsami; obrady te przerwane zostały w skutek rozpraw z Berlina. — Krótko przed balem w pałacu Alba, o którym wspomnieliśmy, przytrzymał Włochów podejrzanych o zabójcze zamiary, ale nazajutrz wypuszczono. — Wielkie wrażenie robi w świecie literackim poezye 20letniego młodzieńca pisane w szpitalu Charité. Te poezye pod tytułem

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

We wszystkich księgarniach poznańskich jest do nabycia:

Xenofonta Hippika i Hipparch

czyli

Jazda konna i naczelnik jazdy.

Przekładał A. Bronikowski.

(Nakład J. Priebatscha w Ostrowie.)

Cena 2 1/2 złp.

Bo serce jeźdźcy na wojennym błoni

Po połowie bije w koniu.

[806] Mickiewicz.

Przy dalszém ciągnięciu czwartej klasy 121 królewskiej loteryi klasowej padła jedna wygrana 25,000 tal. na nr 91,293; cztery wygrane po 2000 talarów na nr 11,980 24,258 50,564 i 83,269.

50 wygranych po 1000 tal. padły na nr: 2172 2639 5296 5596 6519 6817 10,729 10,786 11,002 11,750 12,306 13,955 18,253 19,251 26,149 28,803 31,793 32,383 32,399 32,780 36,299 36,665 38,210 42,361 43,283 44,718 46,318 47,320 50,798 53,402 53,551 57,490 59,365 61,197 61,421 62,089 63,817 67,297 67,719 70,701 74,667 77,783 79,533 82,095 83,431 83,531 84,378 87,591 88,074 i 89,352.

44 wygranych po 500 tal. padły na nr: 2462 5565 6381 8615 9656 10,956 13,673 16,518 17,905 18,972 19,245 20,070 21,041 21,256 24,072 25,773 28,737 28,738 30,567 31,814 33,496 34,205 40,003 40,105 43,247 53,592 55,936 56,590 62,773 63,162 63,890 64,715 68,471 69,910 70,138 74,286 75,084

77,208 80,704 83,088 84,307 89,053 93,341 i 93,803.

66 wygranych po 200 tal. padły na nr: 197 2616 2892 3428 4629 6719 7061 8391 9584 9599 12,571 12,816 13,958 13,959 14,411 14,556 15,293 17,328 19,271 21,308 21,367 21,930 22,742 24,627 30,092 31,601 31,973 32,969 32,989 35,263 37,247 39,764 39,995 40,153 42,619 44,404 44,764 44,910 45,685 46,353 50,458 51,774 51,981 56,062 57,312 58,317 59,389 63,530 65,628 65,841 67,127 68,173 68,740 73,283 74,393 74,509 79,977 80,170 82,503 85,206 86,311 89,533 91,751 93,110 93,643 i 94,634.

Berlin, dnia 30 kwietnia 1860.

Król. jeneralna dyrekcya loteryi.

Do sprzedania lub wdzierżawienia.

Folwark **Kochowo** położony na samej granicy W. Ks. Poznańskiego, w Królestwie Polskim, mający rozległości 40 włók miary nowopolskiej, czyli móg magdeburskich 2600, odległy od miasta Słupcy milą jedną, wysiewu oziminy korcy od 75 do 80 czyli około 200 sefeli, z czynszami, propinacją, robocizną i rybołóstwem, jest do wdzierżawienia lub sprzedania pod korzystnymi warunkami. Wiadomość u właściciela przez Słupce w Koszewie lub na miejscu. [809]

Drelich na wańtuchy

w jak najcięższym towarze poleca bardzo tanio

[811]

A. Birner.

Drelich i płótno na wańtuchy

aż do 65 funtów celnych ważący, poleca po jak najniższych cenach

Antoni Schmidt.

(Skład płótna.)

[788]

Fabryka tektur na dachy i asfaltowa

Maurycego Victor

w Poznaniu przy Wielkich Garbarach nr. 35

poleca ogniotrwałe tektury na dachy w najlepszej jakości i przyjmuje wykonanie całkowitego pokrycia dachów przy kilkoletniej gwarancji po jak najumiarkowanych cenach.

Również roboty asfaltowe, jako to: posadzki i sienie, kuchnie, piwnice, gorzelnie, oddzielające warsztwy na murach itd., smołę z węgla kamiennego, Cement jak najtaniej. [792]

Skład wapna.

Uznane za wyborne dla swój obfitości i czystości

wapno górskie z Annabergu

sprzedaje w beczkach i bez beczek po najtańszych cenach. Zamówienia na całe wagony z odstawieniem do wszystkich stacji kolei żelaznej Księstwa, również i do innych miejsc przyjmuje i najpункtualniej je wykonuje.

Karol Hartwig

ulica Wodna nr. 17.

[803]

Dwaj lub trzej synowie znacznych rodziców uczęszczający do klas gimnazjalnych mogą być pomieszczeni w rodzinie bardzo wykształconej, i korzystać ze sposobności nieustannej do rozmowy w języku angielskim i francuskim. Szczegółów dokładnych udzieli Dr. Metzger w Lesznie. [810]

PROSZEK

do prania wełny

poleca do prania owiec handel farb

Adolfa Asch

ulica Zamkowa nr. 5.

[812]

Dla posiedzicieli dóbr.

W boru Łońskim, 1/2 mili od miasta Pakości i 1 1/4 mili od miasta Inowrocławia odległym, sprzedawać się będzie tylko w przeciągu czasu od 10 do 15 maja **dębina w sążniach na porządku** (okrągłe kłocę, przydatne do wyrobów kołodziejskich itd.).

Ponieważ bór ten wkrótce musi być wypróbnionym, przeto ceny zostały niższe. [807]

Zupełnie stary, wyborowy, prawdziwie brunatny **Jamaica Rum** kwartę po talarze, prawdziwy **Araak de Batavia** kwartę po 22 1/2 sgr. włącznie z butelką (obadwa gatunki rzadkiej dobroci).

Z ostatniego gatunku **arak** w partyach od 15 kwart zaczawszy taniej, poleca uprzejmie

C. F. Jaenicke

Poznań, ulica Szeroka nr. 17, przy moście Chwaliszewskim. [781]

Przybyli do Poznania.

Dnia 1 maja.

Bazar: Właściciele dóbr Wierzbicki ze Starogrodu, Lubieński z Kłaczyna, Zakrzewski z Osieka, wł. dóbr pani Chodacka z Czarnegosadu.

Sterna Hotel Europejski: Właściciele dóbr hrabia Mysłowski z Dębna, Skrzydlewski z Zaborowa, inspektor Schindowski z Karłowic.

Buscha Hotel Rzymski: Właściciele dóbr Gozłowski z Gębicy, Bojanowski z Krzekotowic, Herse z Baborówka, Witte z Chrustowa, hrabia Radoliński z Jarocina, insp. assek. Braunschweig z Magdeburga, panna Seiffert z Nassau, fabrykant Warszawski z Kępna, kapitał. Jaenschke z Drezna, kupcy Herz z Pily, Kaiser z Lipska, Pomet z Głogowa.

Hotel du Nord: Obywatel Skarżyński z Warszawy, ksiądz dziekan Jankowski z Wyškoci.

Oehmiga Hotel Francuski: Właściciele Stephans z Halli, Arnold ze Srody, Benhard z Frankfurtu nad M., Rodloff Sierakowa.

Pod Czarnym Orłem: Ksiądz proboszcz Zychyński z Powidza, pani Moszczanina Tarnowa.

Myliusa Hotel Drezdeński: Właściciele Freymark z Tuszkowa, Boddin z Lubowa, major Wulfen i poruc. Fromberg z Frankfurtu n. O., kup. Kuehn z Elberfeldu, Hermann z Berlina.

Hotel Budwiga: Pani Krueger z Pily. W mieszkaniu prywatnym: Pani Hohenzollern z Erfurtu, plac Wilhelmowski nr. 10, Guerich z Brzegu, św. Marcin 75.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 1 maja.

Zyto: po niższych cenach nabywane, maj 44, maj-cz. 41 1/2, czerw.-lip. 44 1/2, tal. pl. Okowita: obrot mały, wyp. 30 kwart, z beczką na maj 16 1/2, cz. 17 1/2, 17 1/2 żąd., lip. 17 1/2 pl. 17 1/2 tal. żąd.

Berlin, 30 kwietnia.

Pszemica: pokupna, w miejscu 25 sefeli — 76 tal. wedle jakości. Zyto: obrot mały, w miejscu 49 1/2 — 51, wiosenną odstawę 48 1/2 — 49, maj-cz. 41 1/2 — 42, cz.-lip. 48 1/2 — 49, lip.-sier. 47 1/2 — 48, wrz.-paź. 47 1/2 — 48 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 sefeli 47 1/2 — 48 tal. Owies: spady, wyp. 1200 cent., w miejscu 28 — 29, wiosenną odstawę 28 1/2 — 29, maj-cz. 28 — 29, lip.-sier. 27 tal. pl. Rzepiow: obrot nie bardzo ożywiony, utrzymały się na dawnej wysokości, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 żąd., na kw. maj-cz. 10 1/2 — 11, pl. 10 1/2 — 11, wrz.-paź. 11 1/2 — 12 tal. pl. Lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2 — 19 tal. pl. Na targu: Pszemica: biała szefel 80 — 84, żółta 76 — 84. Zyto: 54 — 60. Jęczmień: 50. Owies: 28 — 32. Groch: 51 — 57. Na giełdzie: Zyto: cena regulacyjna na kw. maj-cz. 43, cz.-lip. 43 1/2, lip.-sier. 43 1/2, wrz.-paź. 44 1/2, sier.-wrz. 44 1/2, pl. 44 1/2. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Kwaś: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2.

Wrocław, 30 kwietnia.

Na targu: Pszemica: biała szefel 80 — 84, żółta 76 — 84. Zyto: 54 — 60. Jęczmień: 50. Owies: 28 — 32. Groch: 51 — 57. Na giełdzie: Zyto: cena regulacyjna na kw. maj-cz. 43, cz.-lip. 43 1/2, lip.-sier. 43 1/2, wrz.-paź. 44 1/2, sier.-wrz. 44 1/2, pl. 44 1/2. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Kwaś: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2.

Szczecin, 30 kwietnia.

Pszemica: w miejscu 25 sefeli 72 — 75 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46 1/2, na wiosenną odstawę 46 — 47, maj-cz. 41 1/2 — 42, cz.-lip. 48 1/2 — 49, lip.-sier. 47 1/2 — 48, wrz.-paź. 47 1/2 — 48 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 sefeli 47 1/2 — 48 tal. Owies: spady, wyp. 1200 cent., w miejscu 28 — 29, wiosenną odstawę 28 1/2 — 29, maj-cz. 28 — 29, lip.-sier. 27 tal. pl. Rzepiow: obrot nie bardzo ożywiony, utrzymały się na dawnej wysokości, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 żąd., na kw. maj-cz. 10 1/2 — 11, pl. 10 1/2 — 11, wrz.-paź. 11 1/2 — 12 tal. pl. Lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Kwaś: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2.

Bydgoszcz, 30 kwietnia.

Pszemica: w miejscu 25 sefeli 72 — 75 1/2 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 46 1/2, na wiosenną odstawę 46 — 47, maj-cz. 41 1/2 — 42, cz.-lip. 48 1/2 — 49, lip.-sier. 47 1/2 — 48, wrz.-paź. 47 1/2 — 48 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 sefeli 47 1/2 — 48 tal. Owies: spady, wyp. 1200 cent., w miejscu 28 — 29, wiosenną odstawę 28 1/2 — 29, maj-cz. 28 — 29, lip.-sier. 27 tal. pl. Rzepiow: obrot nie bardzo ożywiony, utrzymały się na dawnej wysokości, w miejscu 100 funtów bez beczki 11 żąd., na kw. maj-cz. 10 1/2 — 11, pl. 10 1/2 — 11, wrz.-paź. 11 1/2 — 12 tal. pl. Lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej rzepiowy: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Olej lniany: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2. Kwaś: w miejscu 10 1/2, na maj-cz. 10 1/2, cz.-lip. 10 1/2, wrz.-paź. 11 1/2, sier.-wrz. 18 1/2, pl. 18 1/2.

Kurs giełdy w Berlinie			
dnia 30 kwietnia.			
Papiery praskie.	%	da-	plac-
		dano.	ono.

Pozycz. dobrow.	4 1/2	99 1/2	
dito rzad.	4 1/2	99 1/2	
dito 1859	5	104 1/2	
dito 1858	4 1/2	99 1/2	
dito 1855	4	93 1/2	
dito prem. 1855	3 1/2	113	
Oblig. dług. skarb.	3 1/2	84 1/2	
dito Marchii.	3 1/2	84 1/2	
Listy zast. March.	3 1/2	87 3/4	
dito Prus. Wsch.	3 1/2	81 1/2	
dito dito	4	90 1/2	
dito Pomor.	3 1/2	86 1/2	
dito dito	4	94 1/2	
dito W. Ks. Pozn.	4	99 1/2	
dito dito (nowe)	3 1/2	90 1/2	
dito Salaskie	3 1/2	87 1/2	
dito gwar. B.	3 1/2	81 1/2	
dito Prus. Zach.	3 1/2	81 1/2	
dito dito	4	90	
Listy rent. March.	4	93 1/2	
dito Pomor.	4	92 1/2	
dito W. Ks. Pozn.	4	90 1/2	
dito Pr. Wsch. i Zch.	4	92	
dito Nadreńskie	4	92 1/2	
dito Salaskie	4	93 1/2	
Papiery zagraniczne.			
Anstr. metall.	5	51 1/2	
dito Pozycz. narod.	5	59 1/2	
dito Oblig. 250 fl.	4	71	
Rosy. 5 poz. Stiegl.	5	95 1/2	
dito 6 poz. Stiegl.	5	105 1/2	

Rosy. poz. angiel.	5	106 1/2	
Polak. oblig. skarb.	4	84 1/2	
dito Cert. A. 200 zł.	5	92 3/4	
dito dito B. 200 zł.	4	22 1/2	
dito Lin. z n. w R. B.	4	87 1/2	
dito Ob. cz. 500 zł.	4	90 1/2	
Pieniądze.			
Frydrychdory	—	113 1/2	
Ludory	—	108 1/2	
Złota fant cel.	—	453 1/2	
Srebro	—	29 20	
Saskie bil. kas.	—	99 1/2	
Niem. bankn.	—	99 1/2	
dito płat. w Lipsku	—	75 1/2	
Anstr. bankn.	—	88 1/2	
Polak. bil. bank.	—	4	
Diak. bank. od wazli	—	107 1/2	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	105 1/2	
Berlin.-Hamb.	4	129 1/2	
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	100 1/2	
Berlin.-Szczecin.	4	83	
Wrocl.-Freib.	4	57 1/2	
dito najnow.	4	33 1/2	
Brzeg-Niskie	4	90 1/2	
Koło-Bogumin	4	—	
dito pierwot.	4	—	
dito dito	4	—	
Dolno-Szl.-March.	4	—	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	
dito pierwot.	4	—	
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	50 1/2	
Górno-Szl. A. i C.	4	122	
dito Lit. B.	4	112	
Opol.-Tarnow.	4	32 1/2	
Starogr.-Pozn.	4	79 1/2	

Akcyje bankowe i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117 1/2	
Berl. Tow. hand.	4	77 1/2	
Gdański bank pryw.	4	82 1/2	
Dyak. Udział komm.	4	78 1/2	
Gota. bank pryw.	4	71 1/2	
Hanow. dito	4	89	
Królew. dito	4	82	
Lipsk. Stow. kred.	4	58 1/2	
Magd. bank pryw.	4	74	
Pomor. bank rycer.	4	66	
Pozn. bank prow.	4	75 1/2	
Prusk. udz. bank.	4 1/2	127 1/2	
Szlask. Stow. bank.	4	73	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	30	
Minerwy Salaskiej	4	—	
Concordia	4	—	
Magd. assek. ogn.	4	—	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	95 1/2	
dito	4 1/2	99	
Berl.-Hamb.	4 1/2	102	
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	101 1/2	
dito Lit. C.	4 1/2	98 1/2	
dito Lit. D.	4 1/2	97 1/2	
Berl.-Szczecin.	4 1/2	99 1/2	
dito II Em.	4	83 1/2	
Koło-Bogumin.	4	—	
dito III Em.	4 1/2	—	
Dolno-Szl.-March.	4	—	
dito konwen.	4	—	
dito dito III ser.	4	—	
dito dito IV ser.	5	—	

	o/o	sz- dano.	pla- cono.
4	—	—	117 1/4
4	—	—	77 3/4
4	—	82 1/2	—
4	—	—	78 3/4
4	—	—	71 1/2
4	—	—	89
4	—	—	82
4	—	—	58 5/8
4	—	74	—
4	—	66	—
4	—	—	75 1/4
4 1/2	—	—	127 3/4
4	—	—	73
5	—	—	—
5	—	30	—
4	—	—	—
4	—	—	—
4	—	—	95 1/2
4 1/2	—	—	99
4 1/2	—	—	102
4 1/2	—	—	101 1/2
4	—	—	89 3/4
4 1/2	—	—	98 3/4
4 1/2	—	—	97 1/4
4 1/2	—	—	99 1/4
4	—	—	83 1/2
4 1/2	—	—	—
4	—	—	96 3/4
4	—	—	90 3/8
4	—	—	86 3/4
5	—	—	—